

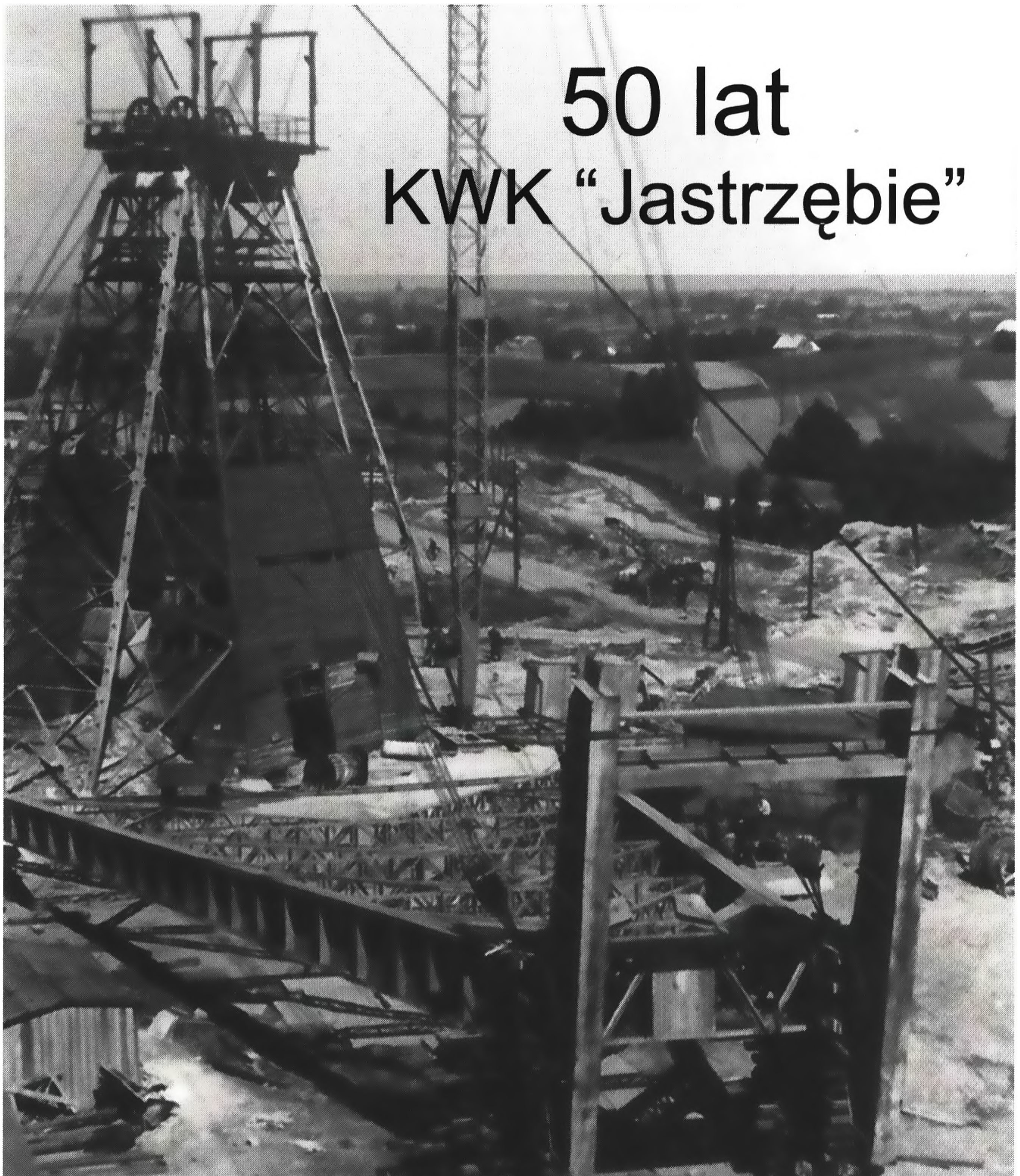
Miejski Ośrodek Kultury w Jastrzębiu-Zdroju



BIULETYN Galerii Historii Miasta

Nr 4 (26), Grudzień 2012 r.

ISSN 2080-3737



Plac budowy kopalni "Jastrzębie" na rok przed jej uruchomieniem,
fot. autor nieznany (1961), ze zbiorów rodziny Ostaszewskich

Z dziejów budowy KWK „Jastrzębie” (cz. 2)

1 stycznia 1961 r. kopalnia przeszła kolejne zmiany organizacyjne. W związku z rozpoczęciem nowej inwestycji w rejonie Dubielca powołano nowe przedsiębiorstwo o nazwie „Kopalnia Węgla Kamiennego Jastrzębie-Moszczenica-Zofiówka w budowie”. Nieco później przedsiębiorstwo rozrosło się o kolejne nowe kopalnie w budowie: „Borynię” i „Pniówek”.

W marcu 1961 r. dyrekcja Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń ROW w Jastrzębiu przesłała do Ministerstwa Górnictwa i Energetyki meldunek o gotowości rozpoczęcia eksploatacji węgla na szybach III. Załoga PBK zobowiązała się, że pierwszy urobek z pokładu 413/2 wyjedzie na powierzchnię 22 lipca, a więc w Dniu Święta Odrodzenia Polski.

Warto dodać, że pracownicy przedsiębiorstwa brali udział w popieranym przez ówczesne władze współzawodnictwie pracy i biciu rekordów produkcyjnych, co zaowocowało zdobyciem Sztandaru Przechodniego MGİE. Akcja ta była zainicjowana i koordynowana przez Związek Młodzieży Socjalistycznej, który od grudnia 1960 r. patronował budowie kopalni. W rezultacie liczba uczestników współzawodnictwa pracy rosła z roku na rok. O ile w 1961 r. brało w nim udział 27 brygad (319 osób), to już rok później brygad było 51 (816 osób). Z myślą o nich zorganizowano Wieczorowe Szkoły Aktywu, Technikum Górnicze, Uniwersytet Robotniczy, kółka zainteresowań w hotelach robotniczych czy mecze piłkarskie. Aby przeciwdziałać licznym wówczas chuligańskim wybrykom starano się wciągać młodych w szeregi ORMÖ lub przynajmniej inicjować czyny społeczne, w trakcie których wykonywano prace remontowo-porządkowe. Powody do brania udziału w tego typu inicjatywach były jednak bardziej przyziemne - najaktywniejsi mogli liczyć na wymarzone zakładowe mieszkania.

Sukcesy, wynikające ze współzawodnictwa pracy, okupione były jednak kilkoma tragicznymi wypadkami. Kopalnię zaliczano do III kategorii gazowości (na tonę węgla przypadało 70 m sześć. metanu). W lipcu 1961 r. miały miejsce dwa wybuchy metanu. Z tego powodu w lutym 1962 r. ukończono wiercenie szybika o śr. 81,3 cm służącego do przewietrzania wyrobisk narażonych na wysokie stężenie metanu.

Tymczasem od stycznia trwały roboty przy budowie fundamentów pod skosy wieży wyciągowej szybu I. Montaż i operację podniesienia 370-tonowej wieży, skonstruowanej przez Piotrkowską Fabrykę Maszyn Górniczych „Pioma”, zakończono w październiku. Tym samym przystąpiono do budowy obiektów maszyn wyciągowych i nadszybia.

Z dniem 1 stycznia 1962 r. całkowitą odpowiedzialność za prowadzenie ruchu zakładu według zasad techniki górniczej przejęła kopalnia. Tego samego dnia dyrektor Ostaszewski powołał przy kopalni Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego (SOWI), który miał prowadzić prace systemem gospodarczym. Z uwagi na pewne opóźnienia w ostatnich miesiącach przed oddaniem kopalni do użytku praca na placu budowy trwała całodobowo.

W drugiej połowie 1962 r. oddano do użytku kolejne ważne obiekty: maszynę wyciągową, halę sprężarek, lampiarnię 3720 lamp, 4-segmentową łaźnię na 3616 miejsc, dworzec autobusowy oraz centralną stację odmetanowania, urządzenie posadzkowe na Szybach III, budynki straży pożarnej i straży przemysłowej.



Widok ogólny placu budowy: łaźnie, szyby I i II, miejsce pod cechownią / Fot. autor nieznany (1961) / Arch. rodzina Ostaszewskich



Budowa cechowni, w tle budynek dyrekcji kopalni / Fot. autor nieznany (1962) / Arch. KWK "Jas-Mos"

Uwagę zwracała również nowoczesna cechownia, której Gliwickie Biuro Projektów Przemysłu Węglowego nadało kształt przypominający planetarium. Jej kopułę, o średnicy 27 metrów i masie 180 ton, budowlańcy z PBPW nr 1 wykonali ze szkła i cementu. Całość wypełniało 35 tysięcy szklanych rotalitów wpuszczających światło dzienne do wnętrza rotundy. Gdy kopuła była gotowa, została uniesiona za pomocą 14 podnośników hydraulicznych. Montaż zakończył się pełnym sukcesem. Wykonanie kopuły trwało 4 dni, zaś jej podnoszenie - tydzień. W otoku rotundy umieszczono biura dozoru, natomiast środkowy hol mógł zmieścić ponad tysiąc osób. W stalowych słupach nośnych ulokowano klimatyzację. Była to druga taka budowla w Polsce, jednak rozmiarem przewyższająca podobną cechownię w Wałbrzychu.

Bodaj ostatnią inwestycją ukończoną tuż przed oddaniem kopalni do użytku był dworzec kolejowy i bocznica do odstawy urobku do zakładu przeróbczego KWK „1 Maja” (własny zakład przeróbczy KWK „Jastrzębie” miała otrzymać w późniejszym okresie). Późną jesienią skupiono się już na porządkowaniu terenu kopalni. Roboty te wykonali członkowie Związku Młodzieży Socjalistycznej w ramach czynów społecznych.

Niestety w trakcie budowy kopalni nie obyło się bez typowego dla owych czasów marnotrawstwa. Już po otwarciu zakładu „Życie Gospodarcze” donosiło, że podczas budowy kopalń w ROW utopiono w błocie ogromne sumy pieniędzy. Niedostateczne rozpoznanie zasobów węgla (w przypadku KWK „Jastrzębie” wynoszące ok. 1/4) doprowadziło do licznych zmian projektowych, opiewających na sumę 3,5 mln zł. Jeszcze bardziej kosztowne było wyburzanie lub demontaż niektórych obiektów, m.in. budynku maszyny wyciągowej, magazynu materiałów budowlanych, torów



Dyrektor kopalni Włodzimierz Ostaszewski w otoczeniu współpracowników - w oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości uruchomienia zakładu z udziałem Władysława Gomułki / Fot. autor nieznany (4 XII 1962) / Arch. rodzina Ostaszewskich

kolejowych z 12 rozjazdami oraz zbiornika wody podsadzkowej. Błędne decyzje, wynikające często z niedoskonałości planów, wpływały nie tylko na niepotrzebne marnotrawstwo, ale również na opóźnienia czasowe.

Ocenia się, że przy budowie kopalni pracowało 3600 osób, z czego 2000 stanowili pracownicy kopalni oraz SOWI.

Dzień uruchomienia kopalni nieprzypadkowo wyznaczono na 4 grudnia. Ówczesna władza, dla której pierwsza kopalnia w Jastrzębiu była oczkiem w głowie, pragnęła wykorzystać to wydarzenie do celów propagandowych. Nic zatem dziwnego, że w uroczystości oddania kopalni do użytku wzięło udział wielu najwyższych dostojników: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, wicepremier Piotr Jaroszewicz, minister górnictwa i energetyki inż. Jan Mitrega, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach R. Nieszporek oraz dyrektor naczelny RZPW mgr inż. Jerzy Kucharczyk.

Co ciekawe kopalnia nie nazywała się jeszcze „Jastrzębiem”, ponieważ w grudniu 1962 r. powołano przedsiębiorstwo o nazwie „Kopalnia Węgla Kamiennego Jastrzębie-Moszczenica”. Pierwszym jego dyrektorem został mgr inż. Władysław Chlebek. Dopiero uruchomienie KWK „Moszczenica” w grudniu 1965 r. umożliwiło rozdzielenie obu zakładów. 1 stycznia 1966 r. powstały dwie kopalnie „Jastrzębie” i „Moszczenica” z własnymi dyrekcjami, obszarami górniczymi i majątkami. Dyrektorem KWK „Jastrzębie” został wówczas mgr inż. Zdzisław Wójcik. Zakład liczył wówczas 3850 pracowników, a dobowe wydobycie wynosiło 2682 tony. Po raz pierwszy „Jastrzębie” wyeksportowało węgiel za granicę.

Budowa właściwej kopalni trwała aż do 1971 r. Zakład posiadał wówczas wszystkie założone w projekcie obiekty: poziomy wydobywcze -120 m i -240 m o zdolności wydobywczej 4 tys. ton każdy, szyb I zjazdowo-wydobywczy, szyb II skipowy, szyb III wentylacyjno-zjazdowy, szyb V wentylacyjny, szyb VI wentylacyjny (wszystkie szyby zgłębione do poziomu -240 m), urządzenia wentylacyjne, sprężarki, łaźnię, stacja odmetanowania przy szybie III, urządzenie podsadzkowe przy szybie III, zakład przeróbczy o wydajności 825 t/h. Zadanie zostało wykonane przez następujących generalnych wykonawców: Rybnickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Węglowego, Przedsiębiorstwo Energomontażowe PW w Chorzowie, Wodzisławskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych PW przy współudziale: Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Elektrycznych w Katowicach, Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Górniczych w Katowicach, Przedsiębiorstwa Elektromontażowego PW ELMONT w Chorzowie, Przedsiębiorstwa Instalacyjnego PW w Bytomiu, Przedsiębiorstwa Budowy Szybów w Bytomiu, Przedsiębiorstwa Robót Górniczych ROW w Jastrzębiu i Przedsiębiorstwa Robót Antykorozyjnych w Świętochłowicach.

Źródła: Prezydium MRN Jastrzębie-Zdrój 14/382 sygn. 7, Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział Cieszyn; Kronika Miasta, opr. J. Puczyński; Kronika KWK „Jastrzębie”; Kronika KWK „Moszczenica”; Jastrzębie - kopalnia młodości, 1962; Kopalnia „Jastrzębie”, 1975; XXV lat Kopalni Węgla Kamiennego „Jastrzębie”, Jastrzębie 1987; XXX-lecie działalności Przedsiębiorstwa Robót Górniczych Rybnickiego Okręgu Węglowego w Jastrzębiu Zdroju 1952-1982, [1984]; „Nowiny” 1958-1962; „Panorama” 1962; „Życie Gospodarcze” 1963-1964.

Marcin Boratyn (kierownik GHM)

Towarzysz Wiesław w Jastrzębiu

Bez względu na panujący system polityczny wizytacja zakładu pracy przez osoby z pierwszych stron gazet zawsze wzbudza wiele emocji. Dla dyrekcji zapowiedź odwiedzin jest zawsze pretekstem do zwiększenia dyscypliny i polepszenia jakości pracy, samym zaś pracownikom stwarza okazję (czasem jednak tylko iluzję) do pochwalenia się swoimi osiągnięciami lub ujawnienia jakichś nieprawidłowości.

W okresie Polski Ludowej wizyty dygnitarzy partyjnych i państwowych w zakładach pracy urosły do rangi wielkiego wydarzenia. Miały świadczyć o nieustannej trosce kierownictwa nad losem klasy robotniczej. Wizyty takie nazywano gospodarskimi, choć faktycznie najważniejszy był ich wymiar propagandowy.

Dobiegająca końca budowa kopalni „Jastrzębie” była na tyle poważną inwestycją, że udało się zainteresować nią samego I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W owym czasie była to najważniejsza osoba w państwie, ponieważ to partia, a nie Rada Państwa czy Sejm, była „przewodnią siłą narodu”. Dlatego zgoda Władysława Gomułki na przyjazd do Jastrzębia była wielkim sukcesem osób, które o to zabiegały (prawdopodobnie byli to minister górnictwa Jan Mitrega i dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego Jerzy Kucharczyk, a także działacze partyjni z powiatu lub województwa).

Uroczystość oddania KWK „Jastrzębie” do wstępnej eksploatacji odbyła się na Barbórkę 1962 r. Towarzysz Wiesław pojawił się wraz z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem. Witali go nie tylko gospodarze kopalni, ale także wszechobecne hasła typu: „Niech żyje Komitet Centralny P.Z.P.R. z tow. Wiesławem na czele” czy „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas”. Pierwsze kroki goście skierowali do hali sprężarek, gdzie obejrzeliby wystawę polskiej myśli technicznej. Następnie udano się do budynku maszyny wyciągowej, gdzie Gomułka własnoręcznie uruchomił mechanizm maszyny, która wywozła pierwszy wózek z węglem. Ważnym momentem było również złożenie meldunku o gotowości zakładu do wydobywania.

Dalsza część uroczystości miała miejsce w futurystycznej cechowni, która z pewnością musiała zrobić na Towarzyszu Wiesławie duże wrażenie. Pod kopułą, rozgwieżdżoną od tysięcy rotalitów, I sekretarz partii wygłosił płomienne przemówienie o sukcesach gospodarczych Polski Ludowej powołując się także na przykład jastrzębskiej kopalni. Następnie odznaczył zasłużonych w dziele budowy kopalni, m.in. dyrektora Włodzimierza Ostaszewskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Towarzysz Wiesław ponownie odwiedził naszą ziemię trzy lata później. Powód był równie ważny jak poprzednio - oddanie do użytku kopalni „Moszczenica”. Przewidywana obecność I sekretarza Komitetu Centralnego partii narobiła w kopalni nieco zamieszania. Mająca upiększyć zakład rzeźba „Duet” (zwana dziś „Tańczącą Parą”) wzbudziła ogromne kontrowersje. Dyrekcja obawiała się, że figura ukazująca parę w dość frywolnej pozie zostanie źle odebrana przez Gomułkę. Nikt nie chciał z tego powodu żadnych połajanek lub nawet oskarżeń o bezkrytyczne kopiowanie kapitalistycznych trendów artystycznych. Dlatego zdecydowano się na „podarowanie” rzeźby pobliskiemu uzdrowisku.

Dzień otwarcia kopalni upłynął więc w spokojniejszej atmosferze. 4 grudnia o 10 rano pod kopalnię podjechały czarne limuzyny, które przywiozły dygnitarzy partyjnych i państwowych. Po powitaniach, ze względu na panujący mróz, gości



4 XII 1962 r. Władysław Gomułka najpierw uruchomił maszynę wyciągową, a następnie przemówił w cechowni kopalni "Jastrzębie" / Arch. rodzina Ostaszewskich



Po uruchomieniu kopalni "Moszczenica" 4 XII 1965 r. Władysław Gomułka otrzymał prezent od górników / Arch. rodzina Ostaszewskich

poprowadzono do budynku maszyny wyciągowej. Tutaj dyżurny maszynista wyjaśnił I sekretarzowi działanie maszyny. Władysław Gomułka zasiadł za pulpitem i własnoręcznie uruchomił maszynę wyciągową, która przywiozła spod ziemi pierwszy urobek „Moszczenicy”. Aby się o tym przekonać towarzysz Wiesław został poprowadzony do nadszybia, gdzie rzeczywiście stał wózek załadowany węglem. Był to szczególnie podniosły moment, ponieważ do Gomułki podszedł Główny Inżynier Górniczy mgr inż. Edward Ogiełło i złożył meldunek o gotowości zakładu do wydobywania. W tej chwili orkiestra zagrała „Hymn górniczy”, a dyrekcja kopalni, dozór i górnicy mogli odetchnąć z ulgą - uruchomienie kopalni przebiegło bez przeszkód!

W radosnym nastroju przeniesiono się na cechownię, gdzie miała odbyć się uroczysta Akademia Barbórkowa. Głos zabrali dyrektor Władysław Chlebek oraz minister górnictwa Jan Mitrega. Wreszcie za mikrofonem stanął najbardziej oczekiwany mówca - Władysław Gomułka. Jego wystąpienie tradycyjnie sprowadzało się do oceny sytuacji międzynarodowej, ale wiele miejsca poświęcił także roli górnictwa węglowego w gospodarce PRL i pozycji górników jako awangardy klasy robotniczej. Po wystąpieniu delegacja górników wręczyła Gomułce upominek w postaci modelu planowanej wieży skipowej szybu II wykonanego ze szkła organicznego. Przyszedł wreszcie czas na podziękowania dla najbardziej zasłużonych. Towarzysz Wiesław wręczył im wysokie odznaczenia państwowe. Część oficjalną zakończyło odśpiewanie „Międzynarodówki” oraz występy artystyczne. Około 14 najważniejsi goście z Gomułką na czele udali się na zasłużony obiad przygotowany w Sanatorium nr III (obecnie siedziba AGH), zaś górnikom i ich rodzinom zaproponowano... zwiedzanie powierzchni kopalni. Sam Gomułka nie krył wzruszenia i zadowolenia z przyjęcia. Odjechał żegnany chóralnym „Sto lat!”

Tak kordialne przyjęcie nie zwabiło więcej Gomułki do Jastrzębia. Jednak tradycja odwiedzin kopalń przez wysokich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych była w następnych latach kontynuowana. W 1963 r. kopalnię „Jastrzębie” wizytowali premier Józef Cyrankiewicz i przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, zaś w 1969 r. kopalnię „Zofiówka” otwierał Marszałek Polski Marian Spychalski. Jednak najczęstszym gościem był Edward Gierek, który nie tylko uruchamiał „Borynię” i „Pniówek”, ale także kilkakrotnie przeprowadzał „gospodarskie wizyty”. W latach 80. ustały one zupełnie, tym bardziej, że Jastrzębie stało się synonimem buntu wobec władzy która je wybudowała.

Marcin Boratyn

O Spółce Brackiej słów kilka

O Spółce Brackiej była już mowa w „Biuletynie GHM” nr 4 (14) z grudnia 2009 r. Jednak od tego czasu udało się dotrzeć do nowych informacji, zamieszczonych m. in. w czasopiśmie „Sohrauer Stadtblatt” oraz „Polonia”, które znacząco wzbogacają naszą wiedzę na ten temat.

Na podstawie „Sohrauer Stadtblatt” wiemy, że lecznicę Spółki Brackiej w Jastrzębiu oddano do użytku w sobotę 25 lipca 1912 r. W uroczystości wzięli udział: dyrektor Górnośląskiej Spółki Brackiej z siedzibą w Tarnowskich Górach Franz Milde, rybnicki landrat (starosta) Hans Richard Eduard Lentz, władze zarządu lecznicy - dyrektor generalny Remy oraz niejaki Wiggert, lekarz powiatowy dr Antoni

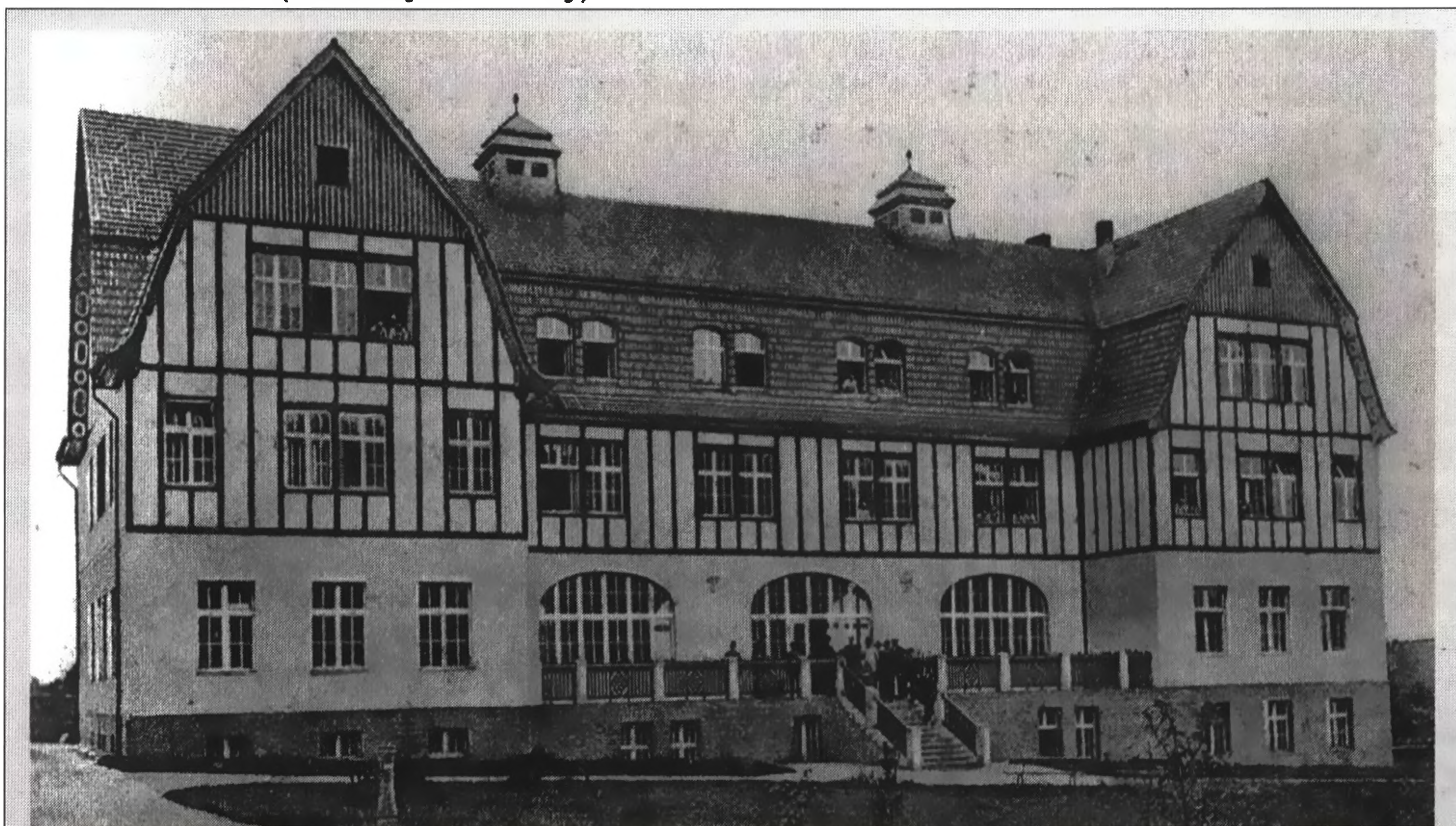
Boretius i właściciel uzdrowiska dr Mikołaj Witczak. Obecni byli także przedstawiciele członków Spółki Brackiej, miejscowe duchowieństwo oraz personel uzdrowiska. W czasie ceremonii otwarcia nastąpiło poświęcenie nowej lecznicy, po czym zgromadzeni goście zwiedzili pomieszczenia tej okazałej budowli.

Sanatorium Spółki Brackiej było czynne w trakcie trwania sezonu kąpielowego, a więc od maja do października. Z tego też powodu przebywający na leczeniu górnicy nie mogli celebrować górniczego święta w Jastrzębiu. Zmieniło się to dopiero pod koniec lat 20., kiedy wydłużono sezon do połowy grudnia. W „Polonii” z 1930 r. znajdują się podziękowania przekazane przez brackich kuracjuszy, w których czytamy: *„Dla górników przebywających w uzdrowisku Spółki Brackiej w Jastrzębiu Zdroju urządzono obchód patronki ich św. Barbary. Na nabożeństwo pensjonariusze uzdrowiska wyruszyli pochodem. Mszę św. z błogostawieństwem odprawił ks. kur. Macherski. Po powrocie do uzdrowiska odbyło się drugie śniadanie, podczas którego wygłoszono kilka deklamacyj. Kilka majątniejszych osób ugościło pensjonariuszów piwem i wódką. Górnicy-kuracjusze składają za naszym pośrednictwem wyrazy podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia święta”*.

Ta krótka notatka uświadamia nam, że w Jastrzębiu odbywała się „Barbórka” z wszystkimi jej elementami (pochód, msza i biesiada), zanim na jego terenie powstała pierwsza kopalnia. Warto o tym pamiętać, tym bardziej, że w tym roku minęło dokładnie 100 lat od otwarcia sanatorium Spółki Brackiej, w którym obecnie mieści się Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Akademii Górniczo-Hutniczej.

P S. W ostatnim biuletynie była mowa o tenisie. Dzięki pozyskaniu dodatkowych informacji wiemy, że w okresie międzywojennym była możliwość gry w tenisa także w ogrodzie Hotelu Posłusznego, o czym śpiesznie donoszę.

Dariusz Mazur (Jastrzębie-Zdrój)



Sanatorium Spółki Brackiej na pocztówce z początku lat 20. XX w. / Arch. D. Mazur

Szwajcarka - pierwszy budynek uzdrowiskowy

Jak powszechnie wiadomo, pierwszym budynkiem uzdrowiskowym była Szwajcarka. Pytanie tylko która? Według dra Faupela, w stylu szwajcarskim były wzniesione zarówno pierwsze łaźnie, Dom Zdrojowy jak i nowe łaźnie. Dla niego było to oczywiste, dla osób zajmujących się historią uzdrowiska 100 lat po jego powstaniu już nie do końca. Z tego też wzięło się pojęcie, że pierwszym budynkiem była Szwajcarka i to ta, która przetrwała do lat 70. XX w. To z nią było kojarzone pomieszczenie z wannami do kąpieli i pierwsza pijalnia wód. Niestety rzeczywistość okazała się zgoła odmienna. Dzięki publikacjom pierwszych lekarzy uzdrowiska (Heer, Faupel, Weissenberg) oraz informacjom zawartym w ówczesnej prasie, możemy na nowo odkrywać naszą historię.

Dr Faupel w sprawozdaniu za drugi sezon uzdrowiskowy 1862 r. napisał: *„Wymienione już stare łazienki zostały wybudowane wiosną 1961 r. w stylu szwajcarskim z grubo ciosanych bali i zawierają prócz pijalni, w której pije się solankę wypływającą bezpośrednio z ziemi, 4 kabiny. Przed domem jest przedsionek, a za nim dawniejsza wieża wiertnicza. Jeśli chodzi o pierwszą i drugą kabinę, to w każdej znajduje się wanna do pełnej kąpieli i do kąpieli nasiadowej, w trzeciej - wanna do pełnej kąpieli, a w czwartej - wanna do pełnej kąpieli wraz z irygatorem.”* Faupel podaje także lokalizację budynku: *„Poniżej starych łazienek powstały latem 1862 r. nowe. Są one wykonane z cegieł: jednopiętrowe, w szwajcarskim stylu i mają dwupiętrowy występ podobny do wieży. W budynku znajduje się 11 kabin pierwszej i tyleż drugiej klasy, natrysk, kasyno i pokój dla Inspekcji Zdrojowej, jak również gabinet konsultacyjny lekarza”*. Łaźnie, które Faupel nazywa nowymi, to późniejsza rozlewnia wód i dyskoteka przy drodze na basen kąpielowy. Stare łaźnie, które znajdowały się pomiędzy Domem Zdrojowym a Nowymi Łaźniami nie przetrwały do naszych czasów. Nie zachowało się także zbyt wiele ilustracji przedstawiających ten budynek.

Z tego też powodu może wynikać, że przez lata mylnie kojarzono powszechnie znaną Szwajcarkę, która spełniała rolę pensjonatu i została uwieczniona na wielu zdjęciach, z pierwszymi łazienkami. Możemy za to obarczyć odpowiedzialnością dra Faupela, dla którego każdy budynek to Szwajcarka oraz wszystkie osoby, które pisały na ten temat z autorem niniejszego tekstu włącznie. Niestety przez lata nagromadziło się wiele nieprawdziwych informacji, które dzięki wnikliwej kwerendzie zostaną skorygowane. Na szczęście wspomniane już publikacje odświeżają nam prawdziwy obraz jastrzębskiego uzdrowiska. Zainteresowanych historią naszego miasta odsyłam do strony www.jaspedia.pl, gdzie można zapoznać się z najnowszymi ustaleniami.

Dariusz Mazur



Pierwsze łaźnie uzdrowiskowe na pocztówce z początku XX w. / Arch. Dariusz Mazur

Zanim stanęły kopalnie

Ostatnie lata Polski Ludowej przebiegały pod znakiem depresji ekonomicznej. Równocześnie trwał proces przemian politycznych w Związku Radzieckim rządzonym przez Michaiła Gorbaczowa. Polskie władze zaczęły zdawać sobie sprawę z niewydolności systemu socjalistycznego. Pod koniec lat 80. XX w. zelżał terror polityczny. Opozycjonistów nie zamykano już w więzieniach, ale karano grzywnami. Społeczne wspomnienie stanu wojennego bladeło coraz bardziej, a podobnego rozwiązania, zastosowanego w razie buntu społecznego w ostatnich latach istnienia PRL, nie brano na poważnie.

Społeczeństwo Jastrzębia borykało się wówczas z coraz większymi trudnościami w zaopatrzenie w produkty pierwszej potrzeby (nie mówiąc już o zaopatrzeniu w tzw. produkty luksusowe). Realizowany rządowy plan reformy gospodarczej polegał na ciągłym podnoszeniu cen towarów. Inflacja rosła w szybkim tempie, realne płace malały. Taki stan rzeczy powodował społeczną apatię. Nastroje społeczne były bardzo złe. Przesilenie przyszło w sierpniu 1988 r., kiedy zastrajkowali górnicy, jednak pierwsze jego symptomy były widoczne już wcześniej. Przed górnikami bunt podniosły szwaczki z Domu Mody „Elegancja” oraz kierowcy autobusów z Zakładzie Komunikacyjnym nr 9 WPK.

Dom Mody „Elegancja” w Jastrzębiu-Zdroju zatrudniał około 400 osób. Szyto w nim odzież przeznaczoną na eksport do Francji. Kobiety szyjące ubrania przerwały pracę 2 kwietnia 1987 r. Powodem protestu było to, że przez poprzednie dwa tygodnie pracowały bez uzgodnienia stawki za komplet uszytej odzieży. 2 kwietnia w zakładzie nie było jego dyrektora - Feliksa Gozdza. Poinformowano go o zajściu, odmówił jednak przyjazdu do „Elegancji”. Nieobecność dyrektora spowodowała, że połowa z około 180 protestujących kobiet wróciła do pracy, reszta nie podjęła jej do wieczora. Feliks Gozdz zjawił się w zakładzie dopiero o godz. 20.30. Zorganizował spotkanie z pracownicami. Na spotkaniu szwaczki zarzuciły dyrektorowi złą organizację pracy, skarżono się też na zbyt duże zatrudnienie na stanowiskach nieprodukcyjnych w stosunku do liczby zatrudnionych szwaczek. W odpowiedzi dyrektor zarzucił kobietom małą wydajność pracy. Zebranie zakończyło się około godz. 22.15. Choć pracownice nie były zadowolone z jego przebiegu, następnego dnia nie kontynuowały protestu.

Rok później swoje niezadowolenie z niskich zarobków wyrazili kierowcy Zakładu Komunikacyjnego nr 9 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Jastrzębiu-Zdroju. ZK nr 9 WPK był ważnym zakładem komunikacyjnym o znaczeniu regionalnym. Powstał w 1980 r. z połączenia terenowych oddziałów autobusowych WPK w Jastrzębiu, Rybniku, Wodzisławiu Śl. i Raciborzu. Realizował około 80% połączeń autobusowych w mieście oraz w okolicznych gminach. W 1988 r. ZK nr 9 zatrudniał 553 osoby, z czego 154 na stanowiskach kierowców, 145 osób stanowiło zaplecze techniczne, a pozostali pracownicy pracowali w administracji lub obsłudze zakładu.

Na początku kwietnia 1988 r. kierowcy jastrzębskiego WPK otrzymali podwyżki płac, nie byli jednak zadowoleni z ich wysokości. Niektórym z nich stawkę godzinową podniesiono o zaledwie 2 zł. Stało się to zarzewiem protestu. Jego inspiratorami byli: A. Malinowski, R. Bielicki, J. Poźniak, M. Brak, K. Wiśniewski. Antoni Malinowski,

który w całej akcji odegrał największą rolę, był byłym przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZK nr 9. Pozostałych przewodników protestu Służba Bezpieczeństwa, która za pomocą tajnych współpracowników na bieżąco kontrolowała sytuację w zakładzie, określiła jako „sympatyków Solidarności”. Początkowo grupę chcących podjąć protest (polegający na niepodejmowaniu pracy w tzw. „dni wolne”, jeśli stawki osobistego zaszeregowania nie zostaną podniesione) stanowiło 16 kierowców. 5 kwietnia spotkali się oni z dyrektorem ZK nr 9 WPK. Na spotkaniu wystosowano takie postulaty jak: podniesienie stawki godzinowej z 113 zł do 130 zł, obliczanie zasiłku chorobowego od zarobku brutto, zmiana harmonogramu jazdy autobusów, zmiana systemu motywacyjnego za oszczędzanie paliwa. W związku z zaistniałą sytuacją dyrekcja zakładu zorganizowała spotkanie z wszystkimi kierowcami w nim pracującymi. Spotkanie odbyło się 9 kwietnia, przebiegało w dwóch turach, o godz. 9 i 14, by kierowcy z każdej zmiany mogli w nim uczestniczyć. Na spotkaniu przedyskutowano kwestię podwyżek. Pracownicy za złą sytuację w zakładzie obwiniali dyrektora, któremu zarzucano działanie wbrew załodze. Poparto postulaty podwyżek. Spisane ustalenia i postulaty zostały wysłane do naczelnej dyrekcji WPK w Katowicach, gdzie mogły zapaść konkretne decyzje. Termin udzielenia odpowiedzi ustalono na 5 maja. Po spotkaniu nastroje wśród kierowców nieco się uspokoiły. Nie trwało to jednak długo. Coraz głośniej mówiono, że jeśli postulaty nie zostaną spełnione kierowcy odmówią pracy w „dni wolne”, zażądają również spotkania z naczelnym dyrektorem z Katowic. W związku z tym 13 kwietnia doszło do kolejnego spotkania, w którym, oprócz 15 kierowców, uczestniczyli: dyrektor zakładu, sekretarz KZ PZPR i przedstawiciel Rady Pracowniczej. Dyrektor poinformował o podjęciu decyzji o podwyżkach płac i podwyżkach za pracę w nadgodzinach. Nie było to jednak oficjalne stanowisko, decyzja zależała od władz katowickich. Wśród kierowców krążyły pogłoski mówiące, że ugodowe stanowisko dyrekcji ma na celu uspokojenie załogi przed zbliżającym się Świętem Pracy. Pod koniec kwietnia żaden z kierowców nie zapisał się do pracy w „dni wolne” po 6 maja. Do spotkania z Naczelnym Dyrektorem WPK Katowice z załogą jastrzębskiego oddziału doszło 5 maja. W zebraniu brała udział cała załoga, zmiana I o godz. 14, zmiana II o godz. 8.40. Kierowcy zostali poinformowani o podwyżce płac do 135 zł za godzinę, obiecano też załatwić inne problemy. Grupa Malinowskiego negocjowała wysokość podwyżek, jednak większość kierowców przystała na nie.

„Sympatycy Solidarności” nie poprzestali na tym. Pod koniec maja wystosowali, za pośrednictwem przewodniczącego Związków Zawodowych, kolejną petycję do katowickiej dyrekcji. Tym razem domagano się 30% dodatku dla kierowców jeżdżących autobusami przegubowymi. Pod petycją podpisało się 96 kierowców. Termin realizacji ustalono na 15 czerwca, w razie jego niedotrzymania „przeguby” miały nie wyjechać na ulice. Stanowisko dyrekcji było jednak nieugięte. Podjęto również działania mające na celu niedoprowadzenie do zakłóceń w ruchu autobusowym. Przed 16 maja dokonano przeglądu technicznego autobusów, by kierowcy odmawiając pracy nie mogli powoływać się na zły stan techniczny taboru. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przeprowadzili rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą z Malinowskim. Po upływie terminu ultimatum nie podjęto protestu.

Protesty w Domu Mody „Elegancja” i ZK nr 9 WPK były pierwszymi w Jastrzębiu od grudnia 1981 r. (od wprowadzenia stanu wojennego). Wcześniej podziemna

„Solidarność” próbowała zorganizować strajki, jednak wśród załóg jastrzębskich przedsiębiorstw zabrakło chęci do ich podjęcia. Z perspektywy późniejszych wydarzeń, pierwsze protesty końca lat 80. wydają się znamienne. Pokazywały bowiem, że społeczeństwo zaczyna się „przebudzać”. Koniec lat 80. przyniósł mentalną zmianę w społeczeństwie. Duży na nią wpływ miała trudna sytuacja gospodarcza. Oba protesty skupiały się na załatwieniu partykularnych, palących dla danej załogi spraw. Wynikały one jednak z dysfunkcjonalności całej ówczesnej gospodarki. Podwyżki cen dotyczyły wszystkich, a rząd nie miał innego pomysłu na zrównanie popytu z podażą. Należy jednak pamiętać, że problemy w zaopatrzeniu gospodarstw domowych istniały już wcześniej, nie prowadziły jednakże do protestów. W opisywanym okresie zmniejszył się społeczny strach przed władzą, która, przygotowując się do zmian systemowych, sama poluzowała nieco „cugle”.

Pewnego kontekstu politycznego można by się doszukiwać w proteście kierowców. Jego organizatorów Służba Bezpieczeństwa określiła jako „sympatyków Solidarności”. Niepokojące dla niej były też kontakty grupy A. Malinowskiego z ks. B. Czerneckim w kwietniu 1988 r., gdy podczas „Mszy za Ojczyznę” w kościele „Na górcie” modlono się w intencji kierowców. Kierowcy nie podnosili jednakże żadnych żądań politycznych, ich działania skupione były na kwestiach płacowych.

Spółeczne niezadowolenie powiązane z determinacją do zmiany wydatnie wzmacniało opozycję. Dawało możliwość do przeprowadzenia poważnych przedsięwzięć, poprzez które można było upomnieć się o sprawy polityczne, co uczyniono w sierpniu 1988 r. organizując, a następnie prowadząc, strajki w kopalniach Jastrzębia. Protesty w „Elegancji” i ZK nr 9 były pierwszymi znamionami zbliżającego się przesilenia.

Źródła:

- S.O.S. krypt. „Stawka”, IPN Ka sygn. 230/2623
- Meldunki dzienne RUSW Jastrzębie-Zdrój. Rok 1988, IPN Ka sygn. 0130/3, t. 8
- Meldunki dzienne RUSW Jastrzębie-Zdrój. Rok 1987, IPN Ka sygn. 0103/139, t. 26
- www.jaspedia.pl

Paweł Warłycho (*Jastrzębie-Zdrój*)

Światła małego miasteczka

(...) Temu kto od kilku lat nie zaglądał do Jastrzębia, z miejsca podpada jego obecny wygląd. Ongiś spokojny krajobraz, chociaż nadal pagórkowaty i malowniczy, uległ ogromnemu przeobrażeniu. Dawną senną ciszę uliczek, wąskich i wspinających się w górę, wypełnia dziś warkot wywrotek, osobówek i autobusów, które pędząc z szybkością obrzucają przechodniów strumieniami czarnego błota. W miejscu bezruchu i sielskiej apatii narodziło się tempo tworzenia nowego.

(...) Wśród osób zabierających głos na temat aktualnych zagadnień, są wypowiedzi pozytywne i negatywne. Jedni są zachwyceni rozmachem prac, inni wytykają „zgrzyty”. Jedni i drudzy z pewnością mają rację. Bo czyż nie można jej przyznać człowiekowi, który się skarży, że niektórzy kierowcy prowadzą swoje pojazdy „na ślepo” nie oszczędzając ani płotów, rowów ani słupów? Albo człowiekowi, który wyciągając przed siebie rękę mówi nie bez dumy: „Dawniej rosły tu tylko drzewka, a teraz... proszę spojrzeć: kopalnie, domy...”



Budowa bloków mieszkalnych przy ulicy Słonecznej, w tle budynki przy ulicy 1 Maja /
Fot. autor nieznany (IX 1961) / Arch. rodzina Ostaszewskich



Minister górnictwa Jan Mitręga (drugi z lewej) i dyrektor KWK Jastrzębie-Moszczenica
w budowie Włodzimierz Ostaszewski (trzeci z lewej) na placu budowy osiedla w Zdroju /
Fot. autor nieznany (IX 1961) / Arch. rodzina Ostaszewskich

(...) Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Osiedla ob. STANISŁAWA SERWOTKĘ zastajemy u siebie, załatwiającego masę należących i nienależących do niego spraw. Na szczęście stan taki zmieni się wkrótce na lepsze. Otrzymał bowiem trzy dalsze etaty, co przyczyni się niewątpliwie do lepszego zorganizowania pracy urzędującego Prezydium.

Zapoznajmy się z ogólnym planem uzysku izb mieszkalnych na bieżącą 5-latkę, z budownictwa rad narodowych. Okazuje się, że w roku 1961 oddano do użytku 480 izb. Ilość ich rośnie z każdym rokiem. A więc w br. - 576, w roku 1963 - 834, w roku 1964 - 1146, a w roku 1965 - aż 1860 izb.

Przy ulicy Cieszyńskiej powstaje duże osiedle górnicze, budowane przez Bielskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego oraz budownictwo resortowe, a ściślej mówiąc Grupę Robót nr 1 PW.

Dobrze się stało, że na kilka lat przed rozpoczęciem budowy osiedla awaryjnego przy ulicy Cieszyńskiej dokonano otwarcia szkoły - Pomnika Tysiąclecia, nazwanej imieniem Józefa Wieczorka. Już w bieżącym roku szkolnym przybyło do niej 79 dzieci, mieszkańców nowego osiedla.

Szkoła ta, której kierownikiem jest znany działacz społeczny ob. FRANCISZEK SITKO zajmuje się nie tylko nauczaniem dziatwy szkolnej. Stała się ona kuźnią oświaty, a zarazem placówką kulturalną. Z inicjatywy ZMS przy PBK-ROW oraz kierownictwa szkoły uruchomiono tu niedawno Wieczorowe Technikum Górnicze, do którego pierwszej i drugiej klasy uczęszcza blisko 80 górników. Czynna jest tu również Szkoła Zawodowa Centrali Rolniczo-Spółdzielczej, w której kształci się rzemieślników dla warsztatów produkcyjnych gminnych spółdzielni, jest tu również i ognisko muzyczne oraz Uniwersytet Wieczorowy dla rodziców.

(...) W jastrzębskim osiedlu istniała do niedawna tylko jedna świetlica, wyposażona w bibliotekę, telewizor, stół ping-pongowy, radio i gry towarzyskie. Działał w niej również m.in. amatorski zespół teatralny, przysposabiany do odegrania sztuk przez miejscowych samouków, którzy - jak na swoje wykształcenie - wykazywali dość dużo inicjatywy. Dziś to już nie wystarcza. Młodzieży w świetlicy jest coraz więcej. Duża jej część kończy średnie wykształcenie. Trzeba pomyśleć o zawodowym aktorze, który z powodzeniem spełni rolę instruktora. Toteż z inicjatywy dyrektora uzdrowiska, a zarazem radnego ORN - dr JANA ROTTERMUNDA nawiązano już kontakty z Państwowym Teatrem w Bielsku, który w niedalekiej przyszłości gościć będzie co tydzień na scenie jastrzębskiego Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki (...)

O zaopatrzeniu mieszkańców Jastrzębia mówi tow. E. CNOTA, który pełni funkcję prezesa Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Jastrzębiu Zdroju. Jego zdaniem w osiedlu odczuwa się brak dostatecznej ilości odpowiednich mebli, pomarańcz, cytryn oraz innych owoców z eksportu, obuwia i artykułów dziewiarskich, dostatecznej ilości sklepów masarskich itd. W ogóle koordynacja zaopatrzenia jako taka pozostawia wiele do życzenia (...).

Rozmawiamy z dyrektorem kopalni „Jas-Mos” - inż. WŁODZIMIERZEM OSTASZEWSKIM.

- Zgodnie z naszymi planami - stwierdza - w tym roku wybudujemy przypuszczalnie 420 izb w stanie gotowym oraz 388 w stanie surowym. Z tego 360 izb w Jastrzębiu na osiedlu przy ul. Powstańców.

(...)

Żegnamy wielki plac budowy. Na przystanku autobusowym kilkanaście, może nawet kilkadziesiąt osób. Tak jest w ciągu całego dnia, każdy autobus przywozi do Jastrzębia i odwozi stąd ludzi do Katowic, Zabrza, Gliwic, Bielska, Rybnika oraz innych miast województwa. Reprezentują oni Biura Projektów, różne przedsiębiorstwa i instytucje, których fachowcy tworzą armię budowniczych nowego miasta (...).

Arkadiusz Seget, Jan Sławik

Przedruk z: „Nowiny” nr 12 z 20 III 1962 r.

Historia węglem pisana

Sukces projektu „Piknik w kurorcie” realizowanego przez Miejski Ośrodek Kultury w Jastrzębiu-Zdroju oraz Miejski Dom Kultury w Karwinie zachęcił do kontynuowania współpracy transgranicznej z czeskimi partnerami. Wiosną 2012 r. zawiązała się współpraca między MOK a magistratem miasta Hawierzowa, w efekcie której narodził się projekt **„Historia węglem pisana - górnicze tradycje miast partnerskich Hawierzowa i Jastrzębia-Zdroju”** mający na celu upowszechnienie wiedzy oraz ochronę dziedzictwa przemysłowego.

Czeski Hawierzów to miasto w pewnym sensie przypominające Jastrzębie. Powstało dopiero po II wojnie światowej, zaś prawa miejskie uzyskało w 1955 r. Co ciekawe nazwa nowego ośrodka została wyłoniona w drodze konkursu - zwyciężył właśnie Hawierzów (od hawierz - górnik). Zrozumiałe, że w warunkach ustroju socjalistycznego miasto otrzymało specyficzny plan i architekturę. Część Hawierzowa przypomina podkrakowską Nową Hutę i dziś znajduje się pod ochroną konserwatorską. Nie brakuje również blokowisk, jednak nie budynki mieszkalne, a wszechobecna zieleń wysuwa się na pierwszy plan. 80-tysięczne miasto powstało jako sypialnia dla górników kopalń „Franciszek” i „Dukla”. Dziś oba zakłady już nie funkcjonują i Hawierzów przestał być miastem górniczym. Jednak tamtejsi pasjonaci górniczych tradycji nie pozwalają zapomnieć o tym, co przez dziesiątki lat kształtowało to miasto. Dlatego korzystając ze sposobności pozyskania środków unijnych podjęli współpracę z jastrzębskim partnerem celem ocalenia górniczego dziedzictwa.

Klamrą spajającą wspólny projekt są ekspozycje muzealne oraz publikacja.

Hawierzów nie posiadał dotąd własnego muzeum, ani nawet ekspozycji ukazującej przeszłość górniczego miasta. Dlatego poczynił starania o wykonanie sali wystawowej, wyposażonej zarówno w oryginalne eksponaty jak i w najnowsze osiągnięcia techniki multimedialnej. W innej sytuacji jest MOK, który od 10 lat dysponuje własną placówką muzealną (Galeria Historii Miasta). Posiada ona wystawę stałą zaaranżowaną w postaci wyrobiska kopalnianego. W ramach projektu zostanie ona jednak doposażona w kolejne eksponaty (darczyńcą kopalnia „Jas-Mos”) oraz w 4 monitory dotykowe. Pierwszy z nich pozwoli na przeglądanie zdjęć archiwalnych ukazujących budowę, najważniejsze wydarzenia i obiekty pięciu jastrzębskich kopalń, jak również fotografie prezentujące pracę górnika na dole. Drugi monitor będzie zawierać gry i quizy o tematyce górniczej i - jak łatwo domyśleć

się - będzie przeznaczony dla najmłodszych gości GHM. Trzeci monitor zostanie zlokalizowany w osobnej salce pełniącej rolę minikina - można tu będzie obejrzeć filmy ukazujące pracę górnika dawniej i dziś (zrealizowany na poziomie 400 kopalni „Jas-Mos”). Wreszcie czwarty monitor (typu totem) zaprezentuje sztukę górniczą oraz sylwetki twórców nieprofesjonalnych. Warto dodać, że informacje zawarte w monitorach zostaną podane w trzech językach: polskim, czeskim i angielskim.

Oprócz tego wystawa wzbogaci się o ścienną gablotę medalierską, w której będzie można podziwiać pamiątkowe medale ze Spotkań Gwarków w jastrzębskich kopalniach. Osobną salę przeznaczono na rzeźbę w graficie i węglu - ów najbardziej charakterystyczny rodzaj nieprofesjonalnej sztuki górniczej. W ten sposób maksymalnie zostaną wykorzystane nieużywane dotąd pomieszczenia sąsiadujące z wyrobiskiem. Z myślą o zwiedzających przygotowany zostanie także folder będący miniprzewodnikiem po wystawie. Jak wyżej wspomniano, zbiory GHM zostały wzbogacone dzięki hojności najstarszej kopalni w mieście - KWK „Jas-Mos”, obchodzącej w grudniu br. swoje półwiecze. Dzięki temu na ekspozycji pojawiły się, m.in. kompletne ubrania robocze górnika, sztygara i ratownika górniczego, a także niektóre narzędzia pracy.

Drugim istotnym punktem projektu będzie bogato ilustrowany album pt. „Miasta i węgiel. Górnicze tradycje miast partnerskich Hawierzowa i Jastrzębia-Zdroju”. Licząca 96 stron publikacja będzie stanowić pierwsze pełne ujęcie tematu górnictwa w obu ośrodkach. W polskiej części można poznać historię poszczególnych kopalń oraz organizacji górniczych, działalność kopalń na polu budownictwa mieszkaniowego, edukacji, kultury i sportu, jak również zagadnienia współczesne dotyczące funkcjonowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. itd. Niewątpliwą zaletą albumu będą archiwalne, często jeszcze niepublikowane, zdjęcia. Zapoznawszy się z historią jastrzębskiego górnictwa warto sięgnąć dalej i poczytać o tym hawierzowskim.

Zarówno wystawy jak i publikacja udowodnią, że oba miasta mają do zaoferowania interesujący fragment swojej historii i współczesności. Ciężka i niebezpieczna praca pod ziemią, potęga obiektów przemysłowych, degradacja środowiska, specyficzne zwyczaje i obyczaje górników, ich amatorska twórczość artystyczna, wreszcie przemożny wpływ górnictwa na rozwój miasta stanowiącego tygiel kulturowy - to tylko niektóre tematy, które mogą zainteresować nie tylko mieszkańców Jastrzębia-Zdroju i Hawierzowa, ale także turystów. Trzeba bowiem zrozumieć, że w dobie mody na turystykę industrialną również nasze miasta mają czym się pochwalić.

Marcin Boratyn

Jaspedia - nowe źródło wiedzy o Jastrzębiu-Zdroju

Od września br. użytkownicy sieci mogą korzystać z nowego portalu o nazwie jaspedia.pl. Jest to pierwsza internetowa encyklopedia o mieście stworzona społecznie przez pasjonatów historii i tradycji Jastrzębia-Zdroju.

Hasła zgrupowano w kilku kategoriach:

Architektura - kościoły, dwory, wille, sanatoria, hotele, dworce kolejowe, placówki handlowe itp. Znajdują się tu opisy nie tylko obiektów zabytkowych, ale również współczesnych pełniących ważną rolę publiczną. Przykładowe hasła: Dworzec

kolejowy w Moszczenicy, Ewangelicki Kościół Jezusowy w Ruptawie, Skocznia narciarska w Parku Zdrojowym.

Instytucje - urzędy, placówki oświatowe i kulturalne, organizacje, przedsiębiorstwa itp. Znajdują się tu opisy funkcjonowania wszelkich form zorganizowanego działania ludzi na rzecz swojej społeczności. Przykładowe hasła: Jastrzębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Regionalny Klub Morsów, Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Miejsca - przestrzenie publiczne, miejsca przyrodniczo-krajobrazowe, pomniki i mogiły itp. Znajdują się tu opisy ważnych dla społeczności miejsc w mieście. Przykładowe hasła: Plaża w uzdrowisku, Pomnik Ofiar Marszu Śmierci w Zdroju, Dolina Anny.

Postacie - przedstawiciele władz, właściciele ziemscy, działacze społeczni, powstańcy śląscy, żołnierze, nauczyciele, sportowcy, duchowni, artyści itp. Wśród haseł znajdziemy bardziej i mniej znane osoby, które swoim życiem wpisały się w historię naszej ziemi. Przykładowe hasła: Czarny Jastrząb, Tadeusz Jedynak, Mikołaj Witczak.

Publikacje i media - książki, czasopisma, broszury, płyty itp. Wszystko co napisano i nagrano o Jastrzębiu. Przykładowe hasła: Akt nadania praw miejskich, Jastrzębie Zdrój w zabytkach sztuki, Płyta „Nasze śląski przoci...”.

Sztuka - malarstwo, rzeźba, film, fotografia itp. Wszelkie formy działalności artystycznej osób mieszkających w Jastrzębiu-Zdroju lub stąd wywodzących swoje korzenie. Przykładowe hasła: Galeria „Ciasna”, Jarosław Namniestnik, Tańcząca Para.

Wydarzenia - decyzje urzędowe, strajki, otwarcia, koncerty, wizyty itp. Istotne i mniej ważne fakty, które zaistniały w życiu jastrzębian. Przykładowe hasła: Obchody 100-lecia uzdrowiska Jastrzębie, Strajk w KWK „Moszczenica” 17-27 sierpnia 1988 r., Wybory czerwcowe 1989 roku.

Inne - wszystko to co nie zakwalifikowało się do poprzednich kategorii. Przykładowe hasła: Centnerowiec (Zentnerhof), Sprawa Sienkiewicza, Statek „Kopalnia Jastrzębie”.

Po śląsku - głównie śląskie przepisy kulinarne. Przykładowe hasła: Hauskyjza, Moczka, Szpajza.

Jaspedia ma wiele atutów. Tworzą ją osoby o dużej wiedzy merytorycznej i tylko one mogą tworzyć i edytować teksty. Dzięki temu wykluczono ingerencję osób postronnych. W każdej chwili istnieje jednak możliwość poprawienia lub uzupełnienia pojęć. Każdy użytkownik może w łatwy sposób skontaktować się z redakcją i podzielić się swoimi uwagami. Hasła są konstruowane w sposób konkretny i obiektywny, ponadto zawierają odnośniki źródłowe, a niektóre również zdjęcia czy ilustracje.

Można sądzić, że Jaspedia będzie dogodnym i wartościowym źródłem wiedzy dla historyków, dziennikarzy, uczniów, nauczycieli, a także wszystkich zainteresowanych przeszłością i współczesnością naszego miasta.

Marcin Boratyn

Sylwetki jastrzębskich twórców

Maksymilian Lipus

Urodził się w 1945 r. w Moszczenicy. Do szkoły średniej uczęszczał w Wodzisławiu Śląskim, po maturze kontynuując naukę w Państwowej Szkole Górniczej. Pracował na kopalni „Moszczenica”, a później - aż do przejścia na emeryturę w 1991 r. - na „Zofiówce”.

Zainteresowania i talent malarski przejął po uzdolnionym ojcu. Pierwsze jego prace, które powstawały w czasach młodości inspirowane były m.in. malarstwem Iwana Szyszkina - rosyjskiego malarza i pejzażysty. Jak sam wspomina po latach - początki działalności artystycznej były bardzo trudne i nie chodzi wyłącznie o brak plastycznego wykształcenia - ale przede wszystkim o powszechny brak materiałów malarskich.

W 1988 r. przystąpił do amatorskiej grupy malarskiej „Sokół” działającej przy kopalni „Zofiówka”. Po rozwiązaniu koła należał do grupy plastyków „Zdradełko” przy Domu Kultury w Pszczynie, a także do Jastrzębskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Z czasem, z grupą innych artystów zasilł szeregi reaktywowanego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury mającego siedzibę w Katakumbach Kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju. Po kilkunastu latach nastąpiło rozwiązanie grupy, podyktowane małą ilością członków.

Artysta maluje głównie obrazy olejne, a ich tematyka oscyluje wokół scen rodzajowych, wiejskich klimatów i pejzaży. Podobnie jak jego ojciec maluje zwierzęta, unikając malarstwa figuralnego. W dorobku artysty jest też kilka prac odnoszących się do jego pracy zawodowej, choć jak twierdzi nie podejmuje tego tematu zbyt często. Namalował też kilka obrazów zainspirowanych mroczną i fatalistyczną twórczością Beksińskiego i Mroza.

Maksymilian Lipus brał udział w licznych wystawach i plenerach m.in. w Istebnej, Pogorzeli, Goczałkowicach czy Jastrzębiu, gdzie spotykał innych artystów, dających mu inspirację do dalszej pracy.

Został wyróżniony na międzynarodowym konkursie „EKO 91” we Wrocławiu za obraz „Skażone niebo”, a także na międzynarodowym konkursie plastycznym „One World of Art”.

Przynależność do różnych kół wzbudziła u artysty zainteresowania literackie, potrzebę posługiwania się słowem dla wyrażenia emocji w różnych życiowych sytuacjach. Sam tak definiuje swoją pasję: *„Znalazłem upodobanie do pisania gwara, a ściślej mówiąc dialektem śląskim, językiem jakim posługiwali się nasi przodkowie i nadal używają go nieliczni już spadkobiercy rodzimi, sąsiedzi i niektórzy przyjaciele. Jest to upodobanie dość pracochłonne i wymaga niemałego zaangażowania umysłu, by przypomnieć sobie słowa, których na co dzień się nie używa, a czasem przestało się używać, bo zmienił się tryb życia, metody gospodarowania, a sprzęt używany czterdzieści czy pięćdziesiąt lat temu został zastąpiony nowoczesnym. Pociągnęło to za sobą konieczność wprowadzania nowego słownictwa i tu tkwi cały problem wymierania dotychczasowych słów czy określeń, bo na ich miejsce wchodzi mnóstwo nowych nazw, co dyktowane jest rozwojem gospodarczym, automatyzacją i innymi czynnikami”*.

Jest autorem kilku opowiadań, a także kilkunastu wierszy - zwykle humorystycznych. Opracował też zbiór dziesięciu opowiadań, gdzie wszystkie dialogi są prowadzone dialektem, natomiast narracja pisana jest językiem literackim. Opowiadania tworzą spójną, choć nie zawsze chronologiczną całość, a ich głównymi bohaterami są zwykli mieszkańcy wsi przygranicznej. Akcja tych opowiadań rozgrywa się w latach przedwojennych i przepełniona jest humorem. Gusta, zabobony, żarty wzięte z opowiadań zasłyszanych na spotkaniach wiejskich kobiet przy darciu pierza to główne tematy rozwinięte w opowiadaniach. Do każdego opowiadania artysta wykonał grafikę. Obecnie pracuje nad ilustrującymi je obrazami olejnymi.

Na polu literackim został uhonorowany wyróżnieniem przyznawanym przez Dom Kultury w Strumieniu za wiersz poświęcony pamięci ludowej poetki Michalskiej, jak również drugim miejscem w ogólnopolskim konkursie literackim organizowanym przez wydawnictwo „Tad-Ad”.



Maksymilian Lipus podczas wystawy w Masnówce / Fot. Katarzyna Nowak-Gardecka (2009)

Maksymilian Lipus

Świynta idóm

Świynta idóm, już sóm blisko, łokna już pucujóm
i wieszajóm w nich gardiny, do świónt się szykujóm.
Czy też spadnie troszka śniegu, mrozy chycóm mocne,
niebo bydzie rozchmurzone, gwiozdy blysnóm zocne?

Starka robi nóm makówek i moczki nawarzi,
możnek coś dobrego nóm się w nich wydarzi.
Na dziecióntko dostanemy szkloków i po strucli,
a w Wilijo zaśpiwómy, starka nas przytuli.

W blasku piyknych małych śwyczek blyszczóm się nóm gołki,
starzik szuko pod choinkóm flaszeczka gorzołki.
My se strucla zostawili na pypcia po swiyntach,
zjymy se jóm, jak wrócymy po jeździe w zumiyntach.
Chocioż dycko coś zbrojmy, Jezusek wyboczy,
nawet jeśli pozjodómy posypka z kołoczy.
Nocóm pójdymy na jutrznia jak dycko co roku,
gwiozdki bydóm nóm swiyciły, raźniej bydzie w mroku.

Zaśpiwómy z aniołkami drónc się wniebogłósy
wespół w chórze z osiołkami, by nie płakoł bosy.
Narobiymy dużo butlu, by wszyscy wiedzieli,
że te głosy płynóm z luftu, śpiwajóm Anieli.
Radość nasza, radość wielka, przepełnia świat cały,
raduje się dusza wszelka, że Jezusek mały,
choć na sianie ma posłanie nie płacze, nie kwili,
bo radosne dziś śpiwanie spanie mu umili.

Katarzyna Nowak-Gardecka (*Galeria Historii Miasta*)

Kuchnia *po naszymu*, czyli jaka? (11)

Na Śląsku do dziś przetrwał bożonarodzeniowy zwyczaj wypiekania i ozdabiania drobnych ciasteczek. Na kilka dni przed Wigilią, pomimo ferworu przedświątecznych przygotowań, rodzina spotyka się w kuchni, by wspólnie *rychtować* kilka rodzajów kruchych ciastek. Ongiś przepisy na słodkie ciasteczka przekazywane były ustnie z pokolenia na pokolenie. Omy, czyli najstarsze kobiety w rodzinie, darzone ogromnym szacunkiem, uczyły swoje córki, synowe i wnuczki jak przygotowywać te drobne słodkości. *Kokoski, makaroniki, łorzechowe rogaliki, ciasteczka ze szmalcem, czorne pierniki* - najdawniejsze przepisy przetrwały tylko dzięki domownikom, którzy przechowywali w pamięci niepowtarzalny smak i kształt wypieków. Z czasem przepisy na ulubione potrawy spisywano w zeszytach i na luźnych kartkach.

Wspólne pieczenie jest nie tylko doskonałą zabawą, ale również okazją do wspólnego przeżywania świąt Bożego Narodzenia w gronie najbliższych osób. Do pracy włączają się babcie, mamy, córki i wnuczki oraz... panowie, którzy czując się niezbędni, angażują się do łuskania orzechów i mielenia maku.

Czarne pierniki *świonteczne*

Wilijo kojarzy się z zapachem *świżygo chojo z lasa* i piernika, który już od późnego średniowiecza robi w Europie wielką karierę. *Cynamon, gałka muskatołowa, anyż, goździki, imbir, kardamon* - wiele nieznanych dotąd przypraw korzennych przywieźli

na stary kontynent z krajów Bliskiego Wschodu uczestnicy wypraw krzyżowych. To właśnie korzenne przyprawy decydują o niezwykłym aromacie ciasta piernikowego, ale także konserwują je, pozwalając wydłużyć termin spożycia nawet do pół roku od upieczenia.

Jak nakazuje tradycja świąteczny piernik trzeba upiec już około trzy tygodnie przed świętami, w okolicach Barbórki, aby ciasto „wyleżało się” i zmiękło.

Najprzód trza pół kila miodu, tela samo cukru i trzysta gramów margaryny abo masła rozpuścić w tyglu i łozymbić. W misce wymiyszać półtora kila monki, dwie kopowiate łyżkyczki natronu, po łyżce: zemletych rzebyczków, skurzicy, gałki muszkatowej i kakala, piynć ziorek nowego korzynio. Do tego wloć szejś fajnie ubitych jajec i łochłudzony miód z margarinom i cukrym. Wszystko trza porzondnie wyrobić i przeloć na wyszmarowano masłym blacha. Poczkać pół godziny i piyc kole godziny na 180 stopni. Trza pamiyntać, że piernik fest urośnie w piykaroku. Upieczone, zimne ciasto zostowiomy w rynczniku na trzy tydzie w zimnym. Upiyczony piernik trza przekroć wzdłuż i poszmarować śliwkowom mermeladom (półtora kila). Polywa nojlepij zrobić samymu z kakala i masła, poloć wiyrch piernika i ustroić łorzechami, rozynkami i mandlami. Pacionć w drobne kostki na roz do gymby.

Od XV w. słynnym ośrodkiem śląskiego piernikarstwa był Racibórz. Do dziś w zbiorach etnograficznych tamtejszego muzeum, zobaczyć można bogato rzeźbione drewniane formy do wypiekania pierników. Klocki piernikarskie przybierały rozmaite formy: scen z raju, serc, postaci królów i rycerzy, sylwetek zwierząt i inne. W Raciborzu odbywały się dwa doroczne tradycyjne targi piernikarskie: 6 grudnia, na św. Mikołaja - patrona jednej z raciborskiej parafii i 15 marca w dniu św. Klemensa patrona piernikarzy.



Świąteczne ciasteczka / Fot. Anna Lerch

Słowniczek wyrazów gwarowych:

Choji - świerkowe gałęzie
Mandle - migdały
Natron - soda oczyszczona
Nowe korzyni - ziele angielskie
Oma, óma - babcia
Rychtować - przygotowywać
Rzebyczki - goździki
Skurzica - cynamon
Wilijo - Wigilia Bożego Narodzenia
Ziorko - ziarenko

Anna Lerch
(Galeria Historii Miasta)

Jastrzębie-Zdrój w starej reklamie

Zdrojow. Königsdorff-Jastrzėb
w Górnym Szląsku.
Początek sezonu dnia 15 maja r. b.
 Zamówienia pomieszkani wystósowywać należy do **Inspekeyi Kąpielowej.**
 Prócz pana **Dr. Eugeniusza Juliusberg** fungować będzie jako lekarz kąpielny
 król. radzca sanitarny pan **Dr. Jacobl.** [2209]

Zdrojowisko Königsdorff Jastrzėb.
 2614 **Villa Sanssouci**
 poleca się usilnie po zniżonych cenach szanownym gościom
 jako **dom gościnny pierwszego rzędu**, urzą-
 dzony z całym komfortem nowszych czasów, (H.21521)
wielki salon do czytania, fortepian itd. w domu
 otoczonym balkonem, werandami i wielkim ogrodem, piękne
ekwipaże, jako też **stajnie** dla własnych sprowadzonych
 ekwipaży wraz z mieszkaniem dla staugreta w samym podwórzu,
sezon drugi (Nach) i pobyt w zimie.

Kąpiele żolowe Königsdorff-Jastrzėb
Początek sezonu dnia 15 maja
 pobyt przyjemny i tani, urządzenie z jak największym komfortem.
 Ze stacy **Petrowitz** (ces. król. kolej póln. Ferd.), **Rybni-**
ki i Raciborz w jak **najkrótszym czasie doje-**
chać można. (2100)
 Bliższ. wiad. udzieli **Inspekeya kąpieli**
 v. Groeling.

Reklamy jastrzębskiego kurortu w "Dzienniku Poznańskim": nr 99 z 1 V 1870 r., nr 102 z 3 V 1873 r. i nr 101 z 3 V 1874 r.

Jastrzębie-Zdrój na starej pocztówce



Bad Koenigsdorff-Jastrzemb. Hotel zur Heimkehr

Pocztówka z okresu okupacji przedstawia hotel-restaurację prowadzoną przez rodzinę Połuszných. Obiekt powstał już w okresie pruskim i funkcjonował pod nazwą Margarethe-Hoff - mieściła się w nim piekarnia Carla Maissa. W II RP obiekt przejęła rodzina Połuszných. Budynkowi dodano nowe skrzydło, a całość otrzymała imię pisarki Marii Konopnickiej. Restauracja z powodzeniem walczyła o palmę pierwszeństwa w jastrzębskim kurorcie. Podczas II wojny światowej obiekt przemianowano na Hotel zur Heimkehr (co tłumaczyć można jako Powrót do domu). Niestety w 1945 r. niemal cały budynek uległ spaleniowi. Dziś w jego miejscu znajduje się biurowiec Miejskiego Zarządu Nieruchomości.

Awers: Kolorystyka karty: czarno-biała; krawędzie i narożniki: proste. **Rwers:** Nadruk strony adresowej: czarny. W poprzek napis "Verlag Photo-Jergas A.B.B. Nr. 10560". Karta adresowana i zapisana w j. Niemieckim (data 10 V 1942). Znaczek i nieczytelny stempel. Wymiary: 9,3 x 13,8 cm. Pocztówka ze zbiorów GHM.

Miejski Ośrodek Kultury - Galeria Historii Miasta

ul. Witczaka 4

44-330 Jastrzębie-Zdrój

tel./fax: 32 471 17 57, kom. 501 476 574

e-mail: ghm@mok.jastrzebie.pl

www.mok.jastrzebie.pl

Redakcja: Marcin Boratyn